

***"Wątpliwość nie jest przyjemnym stanem umysłu,
lecz pewność jest stanem śmiesznym"***
(Voltaire)

Tomasz E. Kołakowski

Szanowni Państwo

W naszym życiu publicznym wielką rolę odgrywają słowa. Co jakiś czas odkrywamy jakieś na nowo i jego ponowna kariera gotowa. Niektórzy pamiętają nagłą popularność terminu "eskalacja" czy nowszego "restrukturyzacja", a nawet "reprivatyzacja".

Ostatnio, oprócz wyrazów tzw. brzydkich coraz częściej, zwłaszcza w energetyce, ale i w hutnictwie i górnictwie słyszeć się daje słowo, niewątpliwie pochodzenia łacińskiego, "konsolidacja". Do tego może ona być pozioma, a nawet pionowa, a broń Boże nie skrośna.

Poszukiwania znaczenia tego, ładnego skądinąd, słowa zacząć wypada od słowników. I tu dokonać można odkrycia potwierdzającego tezy głoszone między innymi przez pana profesora Jana Miodka o tym, że język żyje. Otóż w słowniku wyrazów obcych M. Arcta z 1935 roku przeczytać można: "konsolidacja - złączenie, zlanie, utrwalenie, upewnienie, ubezpieczenie długu państwowego na pewnych stałych dochodach".

Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych A. Markowskiego i R. Pawelca z 2001 r. definiuje ten termin dwojako: "1. umocnienie się, zespolenie, zjednoczenie, połączenie, 2. zamiana kilku pożyczek na jedną". Najnowszy uniwersalny słownik języka polskiego PWN z 2003 roku podaje także dwie definicje: "1. zjednoczenie, połączenie się w jedną całość i w wyniku tego umocnienie, utrwalenie 2. zamiana kilku dotychczasowych pożyczek w jedną nową o ujednoliconych warunkach spłaty".

Ewolucja zacytowanych definicji zmierza, nie bardzo wiadomo dlaczego, w kierunku wyekspowowania celu działania zwanego konsolidacją, a mianowicie umocnienia się konsolidujących. To przyjmowane a priori założenie zdaje się dominować także w postulatach i pierwszych realizowanych obecnie konsolidacji polskich przedsiębiorstw energetycznych. Istotą tak rozumianej konsolidacji są świadome i celowe działania umożliwiające intensyfikację rozwoju przedsiębiorstw przez ich łączenie. Działania te oprócz charakteru obiektywnego łączą się w warunkach polskich ze zdecydowanie subiektywnymi decyzjami wielu uczestników, a więc kadry kierowniczej, właścicieli (przedstawicieli administracji państwowej), pracowników i zrzeszających ich związków zawodowych.

Obserwując dotychczasowy przebieg zdarzeń, można, niewiele ryzykując, postawić tezę, że po 15 latach przekształceń i przemian energetyki sytuacja w tym ważnym sektorze gospodarki polskiej jest bardzo niejasna, a kierunkowe i strategiczne programy przekształceń nie są zdefiniowane. Rezultaty dotychczasowych projektów realizacji procesu urynkwienia i prywatyzacji oceniane są bardzo niejednoznacznie, a przeważają oceny negatywne. Wynikają one zarówno z podporządkowania pierwszych transakcji prywatyzacyjnych doraźnym potrzebom budżetowym jak i ze zbyt wolnego tempa restrukturyzacji i prywatyzacji całego sektora, a także zaniedbania przekształceń własnościowych przedsiębiorstw słabszych.

Zaniechania te spowodowały osłabienie kondycji finansowej firm energetycznych, co przejawiało się systematycznym zmniejszaniem się wyników finansowych wielu przedsiębiorstw, zwłaszcza w podsektorze dystrybucji. Do tego doszedł zbyt wysoki stopień zatrudnienia, według bowiem ocen Prezesa URE na wytworzenie 1 MW przypada w Polsce trzech zatrudnionych, a w UE średnio jedna osoba. W efekcie wystąpiła w

sektorze wyraźna tendencja do konsolidacji. Ścierają się przy tym dwie jej koncepcje. Jedną, występującą niejako w sposób naturalny wewnątrz sektora, przewiduje tzw. konsolidację pionową, czyli koncentrację wytwórców i dystrybutorów energii poprzez stworzenie kilku koncernów o silnej pozycji rynkowej i mogących sprostać konkurencji zewnętrznej, jaka wystąpi po przystąpieniu Polski do UE. Koncerny te byłyby prywatyzowane poprzez giełdę co uchroniłoby, przynajmniej w pierwszym etapie, dotychczasową kadrę zarządzającą.

Druga, uwzględniająca przede wszystkim racje rynkowe, przewiduje konsolidację w pierwszej kolejności firm wytwórczych, a następnie spółek dystrybucyjnych, co pozwoliłoby na uniknięcie zmonopolizowania rynku energii.

Obie formy konsolidacji mają swych zwolenników i zagorzałych przeciwników. Czy przyjęte rozwiązania spowodują, zgodnie z definicją słownikową, wzmocnienie konsolidowanych firm czy też ich osłabienie w efekcie powstania możliwości swobodnego manipulowania kosztami i uprawiania dyktatu cenowego przekonamy się w najbliższych latach. Jedno wydaje się pewne - obniżka cen energii elektrycznej klientom nie zagraża.